Rok II. Płock, październik 1928 r. Zeszyt 2.

Pokłosie Szkolne

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

ORGAN

Nauczycielskich Konferencyj Rejonowych na Mazowszu Płockiem.

PO DZIESIĘCIU LATACH...

Na ziemię ucisku, gwałtu i niewoli roku 1914 zeszedł — czas dziwny. Jakby anioł srebrzystem wionął skrzydłem i ludziom znękanym, wylękłym, czarowne szeptał słowa ułudy... do chlubnych czynów otworzę wam pole, dam wam zwycięstwa chwilę i swobody, Ojczyznę wrócę...

I szept skrzydlaty płynął po ziemi mogił i krzyżów. Wypłakane oczy blaskiem nagłym rozgorzały, b a r k ugięty w jarzmie niewoli prostował się, pożar miłości serca ogarniał.

...Ojczyznę wrócę...

W y g n a ń c o m, na własnej ziemi ledwo cierpianym pasierbom — Ojczyznę! Tym, co srogie przeżyli lata niewoli, biednym, sennym, zapomnianym, brutalną stopą najeźdźcy zda się już w proch pokruszonym — chwilę zwycięstwa! Narodowi, co mu z ręki oręż już dawno wydarto — do chlubnych czynów otwarte pole!

Więc cicha i korna modlitwa z ust szła zamarłych do anielskiego widziadła:

...krwi nie wołamy, zdobyczy nie chcemy, nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni — tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy, tylko być wolni!..

I żądza a nielitosne pragnienie wolności ogarniać poczęło cały narod. Bujny kwiat wolności urasta w sercu mężów, nie-

PIOTR AUGUSTYN.

O SZKOŁĘ JUTRA.

Żyjemy w okresie, którego znamienną cechą jest coraz żywsze i coraz głębsze zainteresowanie się dzieckiem, oraz coraz wyraźniejsza, z tego zainteresowania płynąca tendencja do zmiany dotychczasowych form i metod nauczania i wychowania. Jesteśmy świadkami dokonywujących się zwolna lecz stale przeobrażeń wewnętrznych, jakim ulega szkoła dzisiejsza pod wpływem nowych haseł, które zwycięsko torują sobie drogę poprzez gęstwinę tradycyjnych nawyków, poprzez haszcze stosowanego w praktyce szablonu i rutyny, i zmierzają niestrudzenie ku zniwelowaniu fos i zasieków, odgradzających praktykę od naukowo ugruntowanych zasad. — Te właśnie nowe podstawowe zasady, ugruntowane na wynikach naukowych badań i obserwacyj dziecka, stanowią punkt wyjścia dla nowych metod i związanych z niemi reform, dziś tak szeroko dyskutowanych i propagowanych na zachodzie, omawianych również i u nas.

Dla uniknięcia nieporozumienia uważam za konieczne określić, co rozumiem przez nowość na polu wychowania. Mianem nowości, jak powiada A. Ferrière*), — określa każda epoka to, co dziś w przeciwstawieniu do wczoraj zdaje się oznaczać krok naprzód ku prawdzie. Stąd względność prawdziwości każdej nowości. Często bowiem wysuwana nowość jest iluzją tylko, nową edycją dawnych błędów pod nową nazwą. Nowość na polu wychowania to szukanie prawdy nietylko w teorji, ale i w praktyce; to przeciwstawianie się zdrowej myśli, opartej o wiedzę t. zw. konformizmowi społecznemu; to nieustanna walka z automatyzmem intelektualnym, z ideami już zrealizowanemi. Nowość w wychowaniu to opozycja przeciwko bezpośredniej przeszłości, która się przeżyła w teraźniejszości, to przeciwstawianie się ciążącemu na wychowaniu tradycjonalizmowi.

Jeżeli dziś na zachodzie mówi się o nowych prądach w wychowaniu, o nowej szkole, to nie co innego w tem widzieć i przez to rozumieć należy, jak walkę z dzisiejszemi programami, regulaminami i metodami, rozumianemi jako jedyne i niezmienne, da-

*) Adolph Ferrière: Trois pionniers de l'education nouvelle — Paris. 1928, E. Flammarion.

ODEZWA.

Komitet Powiatowy Obchodu 10-cia Niepodległości w Płocku, idąc za głosem Poradni Pedagogicznej, uchwalił, wysiłkiem społeczeństwa m. Płocka i pow. Płockiego, wybudować bursę dla uczącej się młodzieży w Płocku, jako trwały pomnik 10-cia naszej wolności.

Zarząd Poradni Pedagogicznej wzywa Koleżanki i Kolegów do rozwinięcia jak najenergiczniejszej akcji propagandowej w kierunku uświadomienia społeczeństwa o konieczności pobudowania placówki, którąby umożliwiła młodzieży z powiatu dostęp do szkół płockich.

Na bursę, ufundowaną w 10-cie niepodległości ze składek społeczeństwa, musimy wszyscy złozyć ofiarę taką, na jaką nas stać, a to zrozumieć musi tak zamożny jak i ubogi, a rzeczą naszą jest nieść w tym kierunku odpowiednie uświadomienie i tego oczekuje od Kolegów Poradnia Pedagogiczna.

Wzywamy zatem Koleżanki i Kolegów do niezwłocznego organizowania zebrań rodzicielskich w celach propagandowych akcji podjętej przez Komitet Powiatowy.

Zarząd Poradni Pedagogicznej.

Płock, dn. 1 listopada 1928 r.

mięci opartego magazynowania w umyśle ucznia podanych mu przez nauczyciela najróżnorodniejszych wiadomości. Stan ten trwał długo. Trzeba było dopiero Ellen Key („Stulecie dziecka"), by do świadomości ogółu społeczeństw dotarła ta prawda, że przecież jest gwałceniem praw biologicznego i intelektualnego rozwoju dziecka system, oparty na napychaniu umysłu dziecka podręcznikową papką wiadomości, co godzina łyżeczkę, co godzina z innej flaszeczki, a według jednej uniwersalnej recepty. Pamiętamy wrażenie, jakie książka ta wywarła, jak dziwnie czytający ogół zaskoczyła. Czy coś zmieniła w dotychczasowym stanie rzeczy? Bezpośrednio i radykalnie nie, ale pośrednio bardzo wiele. Oto zwróciła nam przedewszystkiem uwagę, że jest dziecko, nie dziecko, widziane dotąd jako dorosły człowiek w zmniejszonej skali, ale dziecko, posiadające swój światek duchowy, swoisty sposób reagowania, swojemu wiekowi właściwe potrzeby i należne prawa. Zaczęliśmy tedy patrzeć i szukać — i znaleźliśmy dziecko; znalazłszy je zaś, poczęliśmy je badać, obserwować, aż wreszcie odkryliśmy dziecko. Im więcej je poznawano, tem śmielej protestowano przeciwko dziejącej się mu krzywdzie. Zabierają głos ludzie nauki, ludzie ze wszech miar kompetentni, i stają w obronie dziecka i jego praw przyrodzonych. Głosy te mnożą się i taranem biją w fortecę tradycyjnego szkolarstwa. Niepodobna tu cytować wszystkich, choćby bardzo znamiennych. Ograniczymy się do przypomnienia niektórych, np.:

Georg Lapierre, organizator Międzynarod. Zw. Stow. Wychowawczych i sekretarz sekcji pedagogicznej francuskiego Stow. dla popierania wiedzy, wołał na wielkiem zebraniu zawodowem w r. 1923: „Nasza pedagogja jest tylko rutyną. Z elementarnym dyplomem młodzieniec 18-to letni czy panienka 17-to letnia może uczyć, chociaż całkowicie nie zna techniki pedagogicznej; a nauczyciel winien być technikiem w tem słowa znaczeniu, jak metalurg czy rolnik. Technika jego to nieustanne pogłębianie znajomości programów, dostosowanych do środowiska, to ustawiczne doskonalenie metod, dopasowanych coraz więcej do natury dziecka". — A czy u nas w tym czasie było lepiej? Czy podobne zjawiska, wynikłe z masowej produkcji nauczycieli, należały do rzadkości?

E. Bonne, inspektor Akademji francuskiej, nie waha się wołać: „Miejcie litość dla naszych uczniów" — i w artykule pod

jące się zastosować do wszystkich dzieci. Hasło nowej szkoły to wołanie o pedagogikę aktualną, wysuwającą na pierwszy plan jako postulat kształcenie i rozwój zdolności indywidualnych, to przeciwstawianie się „uniformizacji“ nauk, encyklopedyczności programów.

Jakie są źródła tych tendencyj, jakie przyczyny, wzywające cały legjon wybitnych pedagogów różnych krajów i różnych narodowości do walki o nową szkołę, o gruntowną przebudowę szkoły dzisiejszej? W imię czego walczą i o co walczą?

Zastanawiając się nad temi pytaniami, doszukać się możemy trzech głównych źródeł tych nowych tendencyj.

Pierwszem z nich jest szybki postęp wiedzy psychologicznej, w szczególności zaś bujny rozkwit badań psychiki dziecka, dzięki czemu coraz lepiej poznajemy swoisty i niesłychanie ciekawy mechanizm procesów rozwojowych jego osobowości. Jakkolwiek psychologja dziecka, której jednym z pierwszych nauczycieli był Alfred Binet, profesor Sorbonny paryskiej, jest nauką jeszcze młodą, jednak to, co nauka ta w ciągu paru dziesiątków lat dokonała, wystarczyło, by wpoić w nas przekonanie, iż „każde dziecko — jak mówi Pestalozzi — jest podobne do roślinki młodej; iż każda roślinka potrzebuje do swego rozwoju specjalnej ziemi, określonej ilości wody czy suchości, słońca czy cienia“. Pod wpływem ścisłych, nie dających się obalić wyników badań psychologicznych dziecka zaczęliśmy rozumieć tę tak napozór prostą prawdę, że: „rozum na to, aby nabyć większej jasności sądu, musi wyobrażeń swych i pojęć dorobić się o ile możności sam na drodze doświadczenia; że wola, chcąc się rozwijać, musi mieć możność ciągłego wyładowywania się w czynie; aby zaś stać się silną, wymaga wolności i ruchu; że, aby w dziecku rozwinąć zakres subtelności uczuciowej, musi rozum i serce zaznać zawczasu całej pełni stosunków realnych i w ten sposób przywyknąć do szybkiej i różnorakiej reakcji“*). Tymczasem cóż dotąd spotykaliśmy w szkołach najczęściej? Wprawdzie postulat samodzielności dziecka, głoszony przez Pestalozziego, był znany i często powtarzany, ale nauczanie szło dawnym trybem z przed lat stu, miast samodzielności i indywidualnego rozwoju była bierność, a kształcenie sprowadzało się naogół do mechanicznego, na pa-

* Georg Kerschensteiner: Begriff der Arbeitschule, Leipzig 1913.

dość uczynić. Do tego trzeba młode pokolenie przygotować, a przygotować je tak pod kątem widzenia materjalnym, jak i intelektualnym. Cywilizacja XX wieku wymaga pod względem przygotowania materjalnego ludzi kompetentnych w swym zawodzie, zdolnych do krytycyzmu, posiadających opanowanie siebie, prowadzące do poczucia karności i sumienności, wymaganej przez podział pracy. Pod względm duchowym współczesne warunki wymagają od człowieka jako człowieka demokracji rozróżnienia prawdy od fałszu, dobra od zła tak indywidualnego, jak i społecznego: indywidualnego w zakresie higjeny ciała i umysłu, społecznego w zakresie ekonomji społecznej i ładu społecznego, ugruntowanego na sprawiedliwości. A że szkoła dzisiejsza i stare systemy tym potrzebom nie czynią zadość i takich ludzi wydawać nie mogą, naturalnym tedy biegiem rzeczy nasuwa się konieczność odpowiednich zmian w dotychczasowym sposobie wychowania szkolnego.

Trzecią wreszcie przyczyną dążeń nowatorskich są setki dziś już istniejących szkół, noszących różne nazwy, ale zorganizowanych na zgoła innych zasadach, ale opartych o inne programy, aniżeli szkoły z wczoraj i większość szkół dzisiejszych. Ostateczne wyniki osiąganego w nich rozwoju młodzieży, potwierdzadzane przez szereg lat i znajdujące coraz więcej uznania nawet ze strony czynników oficjalnych, stają się najlepszą propagandą nowych haseł, myśli i idei, które im przyświecają; one to właśnie stają się kamieniem probierczym nowych programów i nowych metod. W ogniu ustawicznych prób nowe zasady intelektualnego i moralnego wychowania, oparte na wynikach badań i obserwacji, zyskują moc niewzruszalnych prawd. Ponadto, wabiąc urokiem nowości i jednając sobie coraz szersze koła w społeczeństwie, dokonują systematycznie zmian w poglądach na cele i środki wychowawcze, zmieniają zwolna dotychczasowy obojętny stosunek do dziecka na inny bliższy i bezpośredniejszy. Jesteśmy wprawdzie dopiero u progu poznania duszy dziecięcej, ale to, co już dziś wiemy, dokonało głębokiej przebudowy naszych poglądów i zapatrywań na sprawę wychowania, choć może niedostatecznie zdajemy sobie z tego sprawę. Pod ich działaniem pozostaje dziś tak rodzina, jak i szkoła. Dość wpomnieć choćby konferencje rodzicielskie ze szkołą, poradnie dla młodzieży, kończącej szkołę, biura porady pedagogicznej, stojące do użytku rodziców. Postęp znaczy się więc widocznemi śladami, choć kroczy zwolna.

takim tytułem pisze między innemi takie słowa: „Z jakimże wstrętem będą przyszłe pokolenia mówiły o obecnym systemie szkolnym, stwierdzając, że kształtowanie moralne, zdrowie, szczęście, żywotne źródła aktywności, słowem wszystko poświęcono instytucji szkolnej, która nie jest edukacją".

Te i tym podobne głosy bombardowały bez pardonu stare metody nauczania, współczesną encyklopedyczność programów, zrutynizowanie nauczania. Ale niedość walić starą budowlę, trzeba równocześnie kłaść podwaliny pod gmach nowej szkoły, nowe trzeba wysuwać postulaty. Formuje je, zgodnie zresztą z wypowiedzeniami się nietylko postępowych, nowoczesnych pedagogów, ale nawet już Goethego i Kanta, głośny reformator niemiecki, Hermann Lietz, w tych mniej więcej słowach: szkoła ma jeden cel zasadniczy — urabiać ludzi, którzy umieją myśleć i działać samodzielnie. Tacy ludzie są jednocześnie celem i probierzem dobrej edukacji. „Zrealizowanie takiej szkoły stało się zadaniem reformatorów szkolnictwa, którzy z pełnem poświęceniem pracują w różnych krajach nad propagowaniem nowoczesnych haseł, nowych zasad pedagogicznych".

Drugą bardzo ważną przyczyną zmiany w sposobie dotychczasowego wychowania intelektualnego młodzieży jest coraz bardziej odczuwane i coraz silniej akcentowane przez ogół społeczeństwa pragnienie przygotowania młodego pokolenia do życia dzisiejszego i, o ile to możliwe, jutrzejszego. Ale to życie dzisiejsze uległo przeogromnym zmianom w porównaniu z życiem wczorajszem, przedwojennem. „Wojna światowa, ten straszny wstrząs, jakiemu uległy społeczeństwa, wyrzucił naszą cywilizację poza utartą kolej i zepsuł jej zasadniczy układ. Dzis, w 10 lat po katastrofie, — stwierdzić to łatwo, — machina nie odnalazła bynajmniej swego toru, nie odzyskała normalnego funkcjonowania swych kół*). Wstrząs ten atoli wydobył na powierzchnię życia nowe problemy, nowe zagadnienia, nowe potrzeby natury politycznej zarówno jak społecznej, ekonomicznej i intelektualnej. Nowe wystrzelają ideje, nowe zadania stają przed narodami i ludzkością. W wysoce odmiennych warunkach toczy się życie współczesne, różniczkujące się ustawicznie, i coraz nowe stawia wymagania. Tym wymaganiom życia, tym postulatom chwili trzeba za-

*) Francis Delaisi: Les contradictions du monde moderne — Paris 1928.

wieka, zdrowego fizycznie, a jednocześnie twórczego, zdolnego do przekształcenia otaczającej go rzeczywistości w imię ideału dobra, piękna i prawdy, tylko bowiem jednostka twórcza, której twórczość w tej czy innej formie wyrasta ze środowiska społecznego, tylko jednostka twórcza, która tą swoją twórczością w środowisko wrasta, czuje swoją wartość, a uświadamiając ją sobie, znaleźć może szczęście, radość i upojenie życiem.

(Dok. nast.

Dr. MIECZYSŁAW THEMERSON.

Trzydziestolecie martyrologji lekarza szkolnego.

VI.

(D. C.)

Słuchajcie niebiosa, a mówić będę: niech słucha i ziemia wymowy ust moich.
Kropić będzie jako deszcz nauka moja, popłynie jako rosa wymowa moja, jako drobny deszcz na zioła, a jako krople na trawę.
Deuteronomium Cap. XXXII. 1. 2.

Załkała na strunach lutni pieśniarza-higjenisty Smutna dola*) lekarza szkół początkowych, wpatrzonego w otchłań nędzy i rozpaczy, otchłań — niedostatku dzieci szkolnych, gdy sam może jedynie zadokumentować istnienie braków w danych statystyki, stojąc bezradnie, nie mogąc ulżyć tej niedoli przepaścistej ani podać namacalnej pomocy: nakarmić lub pokrzepić sterane siły tych biednych maluczkich — nie z własnej winy biednych.

Jeszcze nie było wtedy matadorów, partyjników, którzyby dla pozyskania głosów wyborczych objęli dziedzinę opieki nad nędzą wyjątkową lub oko zwrócili czujne na dzieci ludu głodne i spragnione.

Filantropja istniała, lecz nie rozporządzała przymusowemi funduszami z podatków, jedynie tylko groszem wdowim z ofiar ludzi dobrej woli, których na legjony liczyć się nie dało.

Mizerna twarz chłopczyny, oczy podsiniałe, wargi krwi poz-

*) Echa Płockie, Echa Kieleckie, Tydzień Piotrkowski, Gazeta Radomska— 1904 r.

Trzeba bowiem przemóc opór, jaki stawia stara budowla, na zrębach scholastyki oparta. Trzeba przełamać zastarzałe nawyki i przesądy. Trzeba przezwyciężyć w duszach, wychowanych w dawnej szkole, pewne nastawienia, wyrażające się w niechęci do wszelkiej, choćby koniecznej zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy.

Streszczając cele nowej szkoły i przyczyny tendencyj reformatorskich w dziedzinie wychowania, powiemy krótko: chodzi o wprowadzenie w życie, o zrealizowanie w praktyce zasad, może dawno już znanych i przez pedagogów głoszonych, dotąd jednak lekceważonych i w praktyce gwałconych. Szkoła dzisiejsza, podobnie jak i wczorajsza, nie liczy się dostatecznie z prawami psychologji, przechodzi do porządku dziennego nad typami psychologicznemi i indywidualnemi dyspozycjami; ujednostajnia godziny, programy i metody, żąda, by każde dziecko w każdym przedmiocie szło w tem samem tempie granego przez program nauki marsza, by miało te same zainteresowania i upodobania. „Cała nasza edukacja — jak powiada cytowany już E. Bonne — jest w ustawicznej sprzeczności z prawami biologicznemi dziecka. Kiedy dorośli, których rozwój fizyczny już się zakończył, nie chcą pracować ponad 8 godzin dziennie, to młodzież, której organizm dopiero się kształtuje, zmuszana jest do pracy po 9 i 10 godzin. Dzieci i młodzież czują organiczną potrzebę ruchu, więc—skazuje się je na długie godziny siedzenia. Kiedy potrzeba im świeżego powietrza, daje się im zepsutą naogół atmosferę klasy. Wreszcie kiedy jest pora progresywnego kształcenia woli, przepisy wymamagają powściągliwości, scisłego z konieczności nadzoru, ponieważ zbiorowa praca intelektualna wymaga spokoju, milczenia, tłumienia wszelkiej swobodnie z duszy płynącej manifestacji“*). Szkoła jutra ma być przeciwstawieniem szkoły dzisiejszej. Głosi ona zasadę, że zdrowie i sprawność fizyczna jest elementarnym warunkiem zdolności do owocnej, wytężonej pracy; całe wychowanie i nauczanie musi się temu warunkowi podporządkować, z powyższemi postulatami zharmonizować.

W zakresie rozwoju intelektualnego chodzić winno nie o pamięciowe opanowanie jak największej sumy najróżnorodniejszych wiadomości, lecz o wyrobienie zaradności umysłowej, inicjatywy, samodzielności, śmiałości i krytycyzmu w traktowaniu zagadnień. Taka szkoła zdolna jest wychować dodatni typ czło-

*) A. Ferrière: Trois pionniers de l'education.

O czyszczeniu zębów, płukaniu ust, używaniu szczoteczek do zębów niema nawet mowy.

Czy zawsze można potępić rodziców, gdy o suchym kawałku chleba bez mleka lub herbaty posyłają dzieci do szkoły? Społeczeństwo!—jęczą struny pieśniarza,— gdzież serce Twoje, bijące podobno miłością bliźniego?!

Chciałoby się pochodnią Wiedzy, — rozbrzmiewa rapsod triumfalny — rozniecić w tych młodocianych umysłach iskrę pragnień duchowych, szczytnych dążeń, szlachetnych popędów!

Chciałoby się wskazać im najkrótszą drogę do świątyni Ducha, wznieść na wyżyny oświaty, na kultury szczyty!...

Cóż — eligijnym trenem płaczą struny — kiedy brak im sił fizycznych, czystej koszuliny. zgrzebnego ubrania, łyżki strawy ciepłej, krzepiącej, a to — uderza w dzwony pogrzebowe pieśń smętna — jest kamieniem młyńskim, który najlepsze chęci na dno zastoju ciągnie, najgorętsze zamiary w nicość rozwiewa, lotne zapały lodem bieguna studzi, wszystkie już nanizane perły inicjatywy w błoto rozpryskuje. Jaką ma radę dać matce, która wzrokiem błagalnym chce wyrwać mu z mózgu radę, błyskawicy lotem zbawienną? Azaliż rzec jej ma pieśniarz-higjenista: musisz syna żywić lepiej, poić go co dnia mlekiem, karmić jajami i masłem, kiedy ona, obarczona dzieci sześciorgiem, zdobyć się może zaledwie na zbytek codzienny (i to niestale) w postaci jednej kwarty mleka, a mięso ogląda poza przezroczystych szyb kryształem.

A tu dziecinę czeka praca cztero i pięciogodzinna w szkole, wymagająca dopływu do mózgu soków ożywczych, — jasnego krwi strumienia, co niby krynica świeża żywi tkankę, tworzącą myśl — myśl ludzką, rozwijającą siły intelektualne...

Skądże — rzewnie łka lutnia — czerpać ma te soki: z piersi zapadłej, co ledwo powietrze wchłania w te płuca wątłe lub z wieczyście prawie głodnego żołądka?

I płynie melodja smutkiem nabrzmiewająca; płynie bezbrzeżna, jak wieczność, fala smutku — płyną splecione ogniwem wzajemnej żałoby, łkając płaczem żałosnym. Zalewa się morzem łez niedola sieroca, rozgląda się zdumiona wokół i rzuca nieme pytanie:

— Słonko złote ciska na kulę ziemską promienie... wiosny powiewem świeżym, a ciepłym ogrzało całą przyrodę!

bawione, policzki wklęsłe, pierś wątła, bluza lub marynarka upstrzona łatami i dziurami, spodeńki z rozmaitych pozszywane kawałków, buty dziurawe, po przez które wyzierają gołe palce, świadczące o braku na nogach skarpetek lub szmatek do zawijania, drżącym głosem wyszeptane słowa: „jeszcze dzisiaj śniadania nie jadłem, a czy obiad jeść będę, nie wiem z pewnością, jednakże musiałem wybłagać od matki na kajet „do pisania“ dziesiątkę (miałby wtedy za nią 5 — 6 bułek)“ — czyż to nie ironja losu zgryźliwa.

Oto obraz, co tysiącem kłów zwątpienia i goryczy w serce się wgryza, co szarpie ducha bolesną skargą omdlałych sił chłopczyny. Dla ilustracji przytoczę wymowną tabliczkę maleńkiej ankiety.

Południe na czczo	Stan doraźny	Po południu	Stan doraźny	Wieczorem	Stan doraźny
Po śniadaniu skąpem	65,34%	Po obiedzie skąpym .	52,97%	Po kolacji skąpej . .	65,34%
Po śniadaniu pożyw.	30,21%	Po obiedzie pożywnym	47,03%	Po kolacji pożywnej .	34,66%

I łkają struny dalej „Smutne cyfry“.

(Goniec Wieczorny V 1905 r.)

Badanie jamy i zębów wykazało straszne zaniedbanie i lekceważenie najelementarniejszych zasad zdrowotności.

Usta stanowią u wielu, bez przesady, istną kloakę, z których bucha odrażający smród; zgniłe, cuchnące, klejowate masy zamulają dziąsła i wypełniają dziury w zgniłych zębach, które dotknięte są próchnicą. Wobec tego i powietrze w szkole zanieczyszcza się, a żołądek nie może trawić należycie — tu też tkwi ognisko początkowe wielu chorób zakaźnych. Otóż ta próchnica zębów sięga 82%, a kamień zębowy pokrywa zęby grubą warstwą, wrzynając się w dziąsła i tworząc u wielu osobników twardy mur, z poza którego prawie zębów nie widać. Pieńki u niektórych sterczą niby osty na bezdrożu, gnijące zęby mleczne siedzą bezkońca, nie dając normalnie i prawidłowo kiełkować stałym, które przeto wyrastają szpetnie krzywo, nie odpowiadając właściwemu przeznaczeniu.

Języki czarne od atramentu, bo wylizują niemi plamy.

konkretnej szarej rzeczywistości. Trzeba było zakasać rękawy i z kielnią w stalowej dłoni przystąpić do budowy nowego ładu, opartego na wiedzy higjenicznej.

Układał plan: co ma iść na przedscenę reformy wychowania fizycznego, co się da wcielić w życie wobec nieznośnej sytuacji niewoli politycznej i jarzma ciemnoty kulturalnej, wobec braku pieniędzy na cele sanitarne. Jak widmo prześladowało go tak uplastycznione niechlujstwo, brud, wszawica, świerzba!

Na pierwszy ogień walki szturm na całej linji: Kąpiel! *)

Jako hasło rzucił postulat szkolny: regularne i obowiązkowe uczęszczanie dzieci do kąpieli najmniej raz na miesiąc. Ale przedewszystkiem zachodziło pytanie, kto ma być dźwignią nowej formy bytu higjenicznego szkoły?

Lekarz szkolny! jako nowe założenie. Trzeba było podjąć walkę o ustalenie specjalnych lekarzy-higjenistów dla szkół elementarnych.

A tu ani władze, ani społeczeństwo nie kwapiło się do reformy, pociągającej za sobą wydatki pieniężne.

To też znaleźli się lekarze-społecznicy, którzy w imię idei uzdrowienia młodzieży objęli nowe placówki zupełnie bezinteresownie i pracowali wytrwale i z zapałem ku higjeny chwale.

Ankieta**) szkolna wykazała, że większość dzieci nie pamięta, kiedy się w wodzie ciepłej kąpała — wodzie z mydłem (boć nie mogą pamiętać, jak je pierwszy raz kąpała akuszerka po ujrzeniu światła dziennego); reszta albo przed świętami — raz, dwa do roku, mało które częściej.

Latem wprawdzie kąpie się pewna część w nurtach Wisły, raczej dla figlów, niż dla czystości (bez mydła). Dzieci pobożnych chasydów kąpią się co piątek w mykwie, ale pamiętamy z opisu prawie dantejskiego, jaka to była kąpiel.

Nawet Mucha kąśliwa (1903 rok) uderzyła w ton higjeniczny, nawołując zjadliwie społeczeństwo do udzielenia pomocy lekarzom-higjenistom w jednoaktówce humorystycznej p. t.

„TRZECH HERKULESÓW“ (D. c. n.)

---

*) Godnem jest zaznaczenia, że już w XV stuleciu żakom szkoły św Bartłomieja w Płocku używać było wolno darmo kąpieli w łaźni, zbudowanej w roku 1483 z zapisu prałata Kustosza Racibora z Golejowa, z której miasto dochody ciągnęło.

**) Zdrowie — 1903. Przyczynek do organizacji kąpieli w szkołach początkowych Dr M. Themerson.

Czemuż mnie zimno?!
Ptaszęta do gniazdek powróciły!
Czemuż ja samotna?
Rzeka, patrzcie, już z lodów się oczyściła..... wezbrała lśniącem zwierciadłem wód miękkich, igrających kaskadą łusek srebrzystych...
A ja — czemuż jestem spragniona?
Łono matki — ziemi przyszłym zapłodnione już plonem...
A ja ci taka głodna!
— Czemuż, powiedz, naturo?
— Bo jestem lepsza od ludzi!

„Co jednemu z tych maluczkich uczynicie, to jakbyście Mnie uczynili".

Natura, Człowiek czy Bóg?

VII.

„Ludzkość dąży do zdobycia szczęścia i powszechnego dobrobytu, bo gdyby nie odczuwała w tajnikach instynktu istnienia absolutu — ideału, nie wierzyła, że ta prawda odrodzenia, choć odległa, istnieje jednak — prawda zdobycia powszechnego szczęścia, przestałaby dążyć ku szczytom, jak słońce ku zenitowi, bo nie miałaby do czego, przestałaby postępować czyli posuwać się naprzód w reformach. Przeczucia istnienia w utajonem jeszcze bytowaniu takiej niewzruszonej Prawdy socjalnej (kiedy jej wcielenie nastąpi, trudno przewidzieć) pcha ludzkość do tego Ideału— a gdy On z mroków tajemnych się wyłoni i rozleje promieniste światło swoje na cały ziemski byt Ludzkości, obali eo ipso wszystkie poprzednie ustosunkowania społeczne i prawdy pozorne. Ta Prawda nie koniecznie ma być emanacją ewolucyjną, może być do poprzedniczek swoich zupełnie niepodobna i w samem założeniu i w powstaniu nie mieć z niemi nic wspólnego. Na gruzach panującej Obłudy wyrośnie rzetelna Prawda".

(Płocczanin — 1907).

Refleksje gryzły mu duszę pragnieniem przewrotu na horyzoncie myśli społecznej. Zapatrzony w zdobycie szczęścia duchowego na tle przewrotu fizycznego młodzieży (eugenizmu), która stanowi podwalinę narastających pokoleń dla wiecznotrwania ludzkości, wyrwał się z zaczarowanej krainy baśni, z mgławicowych rozdmuchiwań refleksyj, wyrwał się błyskawicznie do czynu — do

I tutaj jest dużo utworów bądź to napisanych bez iskierki talentu, bądź to nieodpowiadających celom wychowawczym, a przynoszących prawdziwą szkodę. Książki zatem, przeznaczone dla dzieci winny być umiejętnie i starannie dobrane.

Wszystkie utwory przeznaczone dla dzieci podzielić możnaby na trzy grupy: 1) rozpatrujące zjawiska przyrody i stosunek człowieka do niej; 2) stosunek człowieka do swych bliźnich i odwrotnie; 3) kształcące zmysł piękna i wyobraźnię. Z tego też założenia wychodzić będziemy, rozpatrując różne książki, a wszystko zaś, co nieodpowiada wspomnianym celom, odrzucić możemy jako nieodpowiednie i niewłaściwe.

W poznawaniu zjawisk otaczającej nas przyrody uświadamia książka naukowa. Pamiętać jednak trzeba, że w tym wypadku książka nie jest dostatecznym źródłem wiedzy, ona tylko informuje i przypomina. Z samego życia, z przyrody czerpać powinniśmy naukę i wiedzę. Nie znaczy to jednak zupełnie, by książka przypominała tylko to, co już dzieci umieją; ona powinna zawsze przewyższać wiedzę czytelnika, inaczej wytworzy się znudzenie i zastój umysłowy. Zresztą suche opisy, przyrodnicze i geograficzne prędko nużą małych czytelników. O ileż ciekawiej i ponętniej wyglądają powieści i powiastki, osnute na tle przyrodniczym! Jak ślicznie i wyczerpująco maluje Urbanowska przyrodę tatrzańską w powieści p. t. „Róża bez kolców"; jak żywo i barwnie przedstawiony jest świat owadów w „Guciu zaczarowanym". Książki takie jak: „Pomocnicy człowieka", „Pamiętniki Mikroba", „Pod srebrną falą" i t.p. zawsze znajdą chętnych małych czytelników. Powieści podobne pożyteczniejsze są i właściwsze od baśni, oderwanych od życia realnego.

Program ministerjalny na VII oddział szkoły powszechnej poleca niektore utwory Dygasińskiego np.: „Co się dzieje w gniazdach". W wypisach Boguckiej i Niewiadomskiej umieszczone są fragmenty niektórych utworów powyższego autora, np.: „Na odlocie", „Z życia jastrzębia". Dygasiński świetnie i barwnie przedstawiał życie zwierząt i ptaków, słusznie go też nazwano polskim Kiplingiem; wilki, jastrzębie, żórawie, ptactwo leśne przeniósł żywcem do swoich opowiadań. Pomimo wielkiej wartości przyrodniczej i literackiej, utwory Dygasińskiego uważałabym za nieodpowiednie dla dzieci. Dygasiński jest pozytywistą do szpiku

Co czytać w szkole powszechnej?

Literatura jest prawdziwą skarbnicą, do której ludzkość przez setki lat składała swą największą wiedzę, najszczytniejsze myśli, najszlachetniejsze uczucia i tęsknotę do wyższych ideałów i zaświatów. Ze skarbami temi, z tym bogatym dorobkiem umysłowym ludzkości poznajemy się przez książki i czytanie.

Dobra książka to najlepszy i najmilszy przyjaciel: podsuwa nowe myśli, pogłębia wiedzę, udoskonala poczucie moralności, rozwija zmysł piękna.

O książki dzisiaj bardzo łatwo, to też znajdujemy je wszędzie: w rękach biednej służącej, w suterenie wyrobnika, w ubogiej chatce parcelanta. Wszyscy dziś czytają, lecz niestety! najczęściej bez wyboru.

Jeden z wielkich myślicieli powiedział kiedyś: „Powiedz mi, z kim przestajesz, a ja ci powiem, kim jesteś". To samo możnaby powiedzieć w stosunku do książek: „Powiedz mi, co czytasz i jak czytasz, a ja ci powiem, kim jesteś".

W obecnych czasach wzrasta jakieś dziwne chorobliwe zamiłowanie do sensacji, przygód i skandali. W czytelniach aż przykro patrzeć: poważne a dobre książki leżą sobie spokojnie pod grubą warstwą pyłu, zato kursują w obiegu bezwartościowe utwory pp. Winawera, Relidzyńskiego, Staśka, komunisty Ilji Erenburg i t.p.

Jeżeli dobór książek dla osób dorosłych jest bardzo ważną rzeczą, cóż mówić dopiero o dzieciach i młodzieży. — Nie każdy przecież może wszysko czytać i zrozumieć, zależy to od stopnia dojrzałości umysłowej, inteligencji i wykształcenia: dziełko o filozofji nieodpowiednie będzie dla półanalfabety, a romans psychologiczny dla dziecka. Istnieją jednak specjalne działy literatury dla półanalfabetów, dla młodzieży i dzieci. Zajmiemy się tą ostatnią.

Literatura dziecinna ma na widoku podobne cele jak i dla dorosłych, zastosowana jest tylko do poziomu umysłów dziecięcych.

rają na umysły dziecięce: sceny erotyczne, przygodna filantropja, idealizowanie wad przeszłości, tendencje antyspołeczne, uwielbienie dla siły fizycznej i przemocy, pesymizm.

Do utworów najbardziej kształcących serce i charakter możnaby zaliczyć życiorysy wielkich ludzi, powieści historyczne i obyczajowe. W pierwszym rzędzie nadają się skróty powieści historycznych Kraszewskiego, „Trylogja" Sienkiewicza i niektóre nowele, „Placówka", „Anielka" Prusa, nowelki Orzeszkowej, Konopnickiej. Jest zresztą spory zastęp autorów, piszących wyłącznie dla dzieci, z dawniejszych Teresa Jadwiga, Zaleska, Warnkówna, Chrząszczewska, Porawska, Przyborowski; z nowszych: Gawiński, Buyno-Arctowa, Gerson-Dąbrowska, Domańska i t. p.

Z pomiędzy utworów fantastycznych przyjąćby można niezbyt wielką ilość. Wykluczyćby należało w pierwszym rzędzie podania o duchach, widmach, upiorach, ponure a krwawe baśnie germańskie. Dziecko jest nawskroś niekrytyczne i łatwowierne, wpierw chwyta fabułę, a potem sens, stąd też powstaje owa epidemja pożerania książek. Nadmiar fantazji odrywa od świata codziennego, denerwuje, budzi tęsknotę do cudów, czarów i nadzwyczajnych przygód. Nie znaczy to jednak, aby zupełnie wykluczyć fantazję. Nasze baśnie ludowe zawierają dużo zdrowej obserwacji życiowej, prawdy dowcipu.

Czyż to nie z życia wzięta, chociaż różnie interpretowana baśń, „O trzech braciach", dwuch mądrych a najmłodszym głupim? — Mądrzy bracia nie umieli sobie w życiu poradzić, bo nie mieli chytrości, która nigdy z rozumem w parze nie chodzi; lecz najmłodszy Jaś, głupi i leniwy, umie tak sprytnie i w porę wyzyskać okoliczności, że mędrszych wykpiwa, królewnę poślubia i królestwo zagarnia.

A baśń o Kopciuszku, biednej zapracowanej dziewczynie, popychanej przez siostry — damy, czyż to nie życiowe, nie rzeczywiste zdarzenie, pod cudną tęczową obsłonką baśni? Biedny Kopciuszek przy sprzyjających okolicznościach umie lepiej nosić koronę aniżeli siostry — damy, przystrojone w jedwabie i biegające po balach i wieczorkach.

Co do baśni Andersena ogólnem jest zdanie, uznające je za wzorowe dla dzieci. Niektórzy jednak zapatrują się inaczej na owe baśnie, chociaż tak łatwe i lekkie z pozoru. Nastręcza się

kości, patrzy na świat bardzo trzeźwo, bez idealnych uniesień i marzeń. W utworach jego giną zawsze słabsi, zawsze tryumfuje siła i przemoc, wre straszna, bezlitosna walka o byt. Kot pożera pisklęta słowika, („Co się dzieje w gniazdach“), stary żóraw ginie z głodu i chłodu, odepchnięty od młodszych braci, („Na odlocie“), kukułka podrzutek wyrzuca z gniazda pisklęta strzyżyka i żywi się ich kosztem („Gody życia“).

Ideałem książki przedstawiającej stosunek człowieka do przyrody pozostanie jeśli nie na zawsze, to na długo „Robinson Kruzoe“, gdzie występuje typ człowieka, dzielnego o żelaznej woli i charakterze. Książka ta poucza, jak radzić sobie w życiu, jak zwalczać przeszkody, bo każdy z nas musi być potrosze Robinsonem. W tym rodzaju jest masa podróży i fantastycznych powieści, bardzo odpowiednich, zwłaszcza dla chłopców. Niewyczerpaną skarbnicą pod tym względem są powieści Mayne Reida, Julie'a Verne'a, Umińskiego i t.p. Na specjalną uwagę zasługuje śliczna książka Sienkiewicza p. t. „W pustyni i w puszczy“. Autor splótł tu przecudnie wszystkie cechy egzotycznych powieści z polskością i patrjotyzmem.

Książki traktujące o wzajemnym stosunku ludzi do siebie powinny szczepić moralność, poczucie obowiązku, powinny uspołeczniać i wychowywać. Tymczasem dużo jest utworów nie uwzględniających psychiki dziecka, ani też zasad wychowawczych. W powiastkach autorzy często przedstawiają albo idealnie dobre dzieci, albo beznadziejnie złe i niepoprawne. Wiemy dobrze, że takich dzieci niema i nie będzie. W utworach powyższych chodzi o poprawę życiową, o prawdę psychologiczną w malowaniu charakterów dziecięcych, prawdziwego świata ich trosk i radości, aby dzieci z łatwością poznały w przedstawionych bohaterach siebie lub swoich kolegów i koleżanki. Długie kazania i morały nie powinny mieć miejsca, bo nudzą i męczą. Zło i dobro dziecko poznaje z domu i ze szkoły, książka winna tylko porządkować jego poglądy. Uświadamiać nie potrzeba, a zwłaszcza o tem, co złe: dziecko często na nieszczęście dowiaduje się o tem, o czem przedtem nigdy nie myślało. Cała powiastka, chociaż bez morałów, powinna tchnąć czystością moralną. Nic nie pomoże, choćby autor w zakończeniu napiętnował występek, gdy samo przedstawienie faktu jest niewłaściwe. Wogóle zły wpływ wywie-

STATUT

miejskich i centralnych pracowni przyrodniczych dla szkół powszechnych.

Przy końcu września r. b. w Wilnie odbył się IV Zjazd fizyków polskich. W programie Zjazdu oprócz zagadnień naukowych uwzględnione zostały i sprawy, dotyczące nauczania fizyki w szkołach średnich i powszechnych.

We wszystkich referatach, wygłoszonych na Sekcji pedagogicznej tego zjazdu, podkreślono konieczność przeniesienia punktu ciężkości nauczania fizyki na metodę laboratoryjno-doświadczalną, uwzględniając w jaknajszerszym zakresie ćwiczenia własnoręczne uczniów. Aby metodę tę wprowadzić w czyn, potrzebne są, jak wiadomo, pracownie, odpowiednio zaopatrzone w przyrządy i materjały do ćwiczeń i pokazów.

Zdając sobie sprawę z warunków, w jakich obecnie odbywa się nauczanie fizyki w szkołach powszechnych, dyrektor wileńskiej pracowni przyrodniczej p. Dmochowski przedstawił na zjeździe projekt statutu miejskich i centralnych pracowni przyrodniczych dla szkół powszechnych, którego treść dosłownie podaję.

§ 1.

Dla każdej szkoły powszechnej VI-o lub VII-o oddziałowej władze komunalne wyznaczają jedną salę na pracownię przyrodniczą, w której odbywają się ćwiczenia uczniów z fizyki, chemji, i mineralogji (t. zw. przyrody martwej).

§ 2.

O ile w jakiejś miejscowości znajduje się kilka podobnych szkół powszechnych, władze komunalne mają prawo urządzić wspólną pracownię dla szeregu szkół. Taka wspólna pracownia nosi nazwę *„Miejskiej Pracowni Przyrodniczej dla szkół powszechnych“* i składa się conajmniej z 2-ch sal, — jednej, przeznaczonej na ćwiczenia oddziałów VI-ych, — drugiej VII-ych.

UWAGA: W większych miastach mogą byc ponadto zorganizowane *pracownie dzielnicowe.*

§ 3.

Pracownia zorganizowana w mieście, będącem siedzibą Ku-

tu pytanie, czy Andersen pisał je rzeczywiście dla dzieci? Z małemi wyjątkami wszystkie one są bardzo głębokie i kunsztowne. „W Syrenie“ i „Królowej śniegu“ autor przedstawia samozaparcie i poświęcenie kochającej kobiety, w „Kaloszach szczęścia“ paradoksalne życzenia ludzkie, w „Ołowianym żołnierzu“ jak i w baśni „Bąk i nitka“ — cichy dramat dwojga ludzi i t p.

Literatura powinna rozwijać w dzieciach zmysł piękna. Czasem od stosu książek lepszym jest pod tym względem nauczycielem, jeden mały polny kwiatek, lecz i książka, umiejętnie napisana, potrafi b. dodatnio wpłynąć na rozwój pojęć estetycznych. Styl w utworach, przeznaczonych dla dzieci, winien być piękny, żywy i barwny, nie mówiąc już nawet o poprawności, musi być dla dziecka idealnym wzorem. Błędnym jest mniemanie, że w powiastce, pięknym stylem napisanej, forma treść przesłoni. Dziecko i tak zwykle chwyta wpierw treść utworu, a do rozbioru estetycznego jest zdolnem dopiero na wyższym stopniu nauczania. Zdolność budzi się i tak dość późno, pocóż ją bardziej opóźniać? Pamiętać jednak trzeba, że piękno formy nie wynagrodzi lichej treści, i takie utwory nie powinny znajdować się w szkolnej bibljoteczce.

W wyborze różnych utworów należałoby dawać pierwszeństwo współczesnym przed dawnymi, jako bliższym życia dziecka, oraz prozie i epice przed liryką, jako trudniejszą i bardziej nieuchwytną, bo opartą o świat duszy ludzkiej.

Dziecko powinno czytać niewiele, ale dobrze, ze zrozumieniem treści, inaczej nauczy się prześlizgiwać, nie odnosząc faktycznej korzyści. Rodzice i wychowawcy wogóle są bardzo radzi, gdy dziecko zamiast swawolić czyta. Nie ulega wątpliwości, że dobra książka dużo zrobi, lecz zbytnie rozczytywanie się w młodym wieku przynosi wielką szkodę, pomijając już zły wpływ na zdrowie i siły, które maleją, gdy dziecko nie korzysta z czasu, na ruch i zabawę. Dziecko odnosi również szkodę moralną, bo odrywa się od życia codziennego, w którym żyć trzeba, a przenosi się duszą w wymarzone krainy, przytępia zmysł praktyczny, rozwija egzaltację i przyczynia się samo do rozdźwięku między światem a swoją duszą. Rozczarowywa się potem na każdym kroku i cierpi. Ileż tu winy rodziców i wychowawców.

Wanda Rogowska.



czenia z uczniami w pracowni, przysługuje zniżka godzin lekcyjnych, mianowicie — 2 godz. za jeden oddział i 3 godz. za dwa;

2) oddziały VI i VII, liczące ponad 30 dzieci, dla uczęszczania do pracowni zostają podzielone na grupy, z których jedna podczas godzin ćwiczeń fizycznych ma roboty ręczne lub gimnastykę.

§ 8.

Do obowiązków dyrektora centralnej pracowni, prócz wymienionych w § 7 należą:

a) systematyczne wizytowanie wszystkich pracowni fizycznych na terenie swego Kuratorjum i jednoczesne badanie wyników pracy poszczególnych nauczycieli;

b) organizowanie pracowni fizycznych dla szkół powszechnych w danem Kuratorjum.

§ 9.

Pracownie centalne są terenem 3 miesięcznych studjów dla kandydatów na kierowników pracowni miejskich, zaś jednomiesięcznych dla początkujących nauczycieli, powołanych do organizacji pracowni propedeutyki fizyki w gimnazjach.

§ 10.

Przy pracowniach centralnych organizuje się warsztaty stolarsko-ślusarskie dla remontu przyrządów fizycznych pracowni całego Kuratorjum, z których mogłyby korzystać również gabinety fizyczne szkół średnich.

UWAGA: Mechanik Pracowni dwa razy w roku objeżdża pracownie fizyczne danego okręgu szkolnego celem reperowania na miejscu mniej uszkodzonych przyrządów.

§ 11.

Władze komunalne udzielają pracowniom lokalu (remontując go, ilekroć zajdzie potrzeba), umeblowania, opału, światła i wody, opłacają również personel służbowy w rozmiarze 1 woźnego na dwie sale pracowni. Woźny ten pełni jednocześnie obowiązki laboranta i wybór jego, jak również zwolnienie zależy od kierownika pracowni.

ratorjum Szkolnego, nosi nazwę „*Centralnej Pracowni Przyrodniczej dla szkół powszechnych*".

UWAGA: W większych miastach jedna z pracowni dzielnicowych nosi tytuł Centralnej.

§ 4.

Jako kierownika pracowni miejskiej Inspektorat Szkolny, na wniosek dyrektora Centralnej Pracowni, mianuje na. czyciela(lkę) szkół powszechnych, posiadającego(cą) pełne kwalifikacje, który(a) poprzednio odbył(a) praktykę przy Centralnej pracowni przyrodniczej.

§ 5.

Kierownik pracowni miejskiej naucza przyrody martwej w VI i VII oddziale szkoły powszechnej, przy której istnieje pracownia. O ile jednak do pracowni uczęszcza na ćwiczenia więcej niż 10 oddziałów, kierownik jej jest zwolniony od wszelkich lekcyj.

§ 6.

Dyrektorem centralnej pracowni mianuje Kuratorjum specjalistę fizyka z wyższem wykształceniem, który prowadził już pracownię fizyczną, a ponadto zaznajomił się poprzednio w ciągu miesiąca z organizacją i prowadzeniem jednej z istniejących pracowni centralnych.

UWAGA: O ile liczba pracowni przyrodniczych dla szkół powszechnych w danem Kuratorjum przewyższa 10, Kuratorjum, na wniosek dyrektora pracowai centralnej, przydziela do tej pracowni drugiego specjalistę - fizyka z wyższem wykształceniem.

§ 7.

Kierownik miejskiej pracowni ma za zadanie:

a) zaopatrvwać pracownię w niezbędne pomoce naukowe; urządzenia pomocnicze i umeblowanie;

b) organizować ćwiczenia uczniowskie dla wszystkich szkół, które korzystać mają z pracowni;

c) zorganizować systematyczne konferencje dla uprzedniego zaznajomienia nauczycielstwa z przyrządami i ćwiczeniami;

d) prowadzić kontrolę frekwencji szkół do pracowni i wyników ich pracy.

UWAGI: 1) Nauczycielom, uczęszczającym na wspomniane konferencje, a następnie przerabiającym ćwi-

§ 17.

Dla skoordynowania działalności i ułatwienia kontroli ogólnej wszystkich pracowni w Polsce organizuje się w Departamencie Szkolnictwa Powszechnego Ministerstwa W. R. i O. P. specjalny referat. Do referatu tego wpływają wszystkie sprawozdania i wnioski, dotyczące pracowni. Na czele referatu stoi specjalista, mający dłuższą praktykę osobistą, jako nauczyciel i kierownik pracowni fizycznej. Kierownik referatu wizytuje pracownie centralne.

§ 18.

W końcu każdego roku szkolnego odbywają się zjazdy:

a) kierowników wszystkich pracowni danego Kuratorjum przy pracowni centralnej;

b) dyrektorów centralnej pracowni przy referacie w Ministerstwie.

Zjazdy okręgowe mają na celu rozważanie potrzeb pracowni i nauczania przyrody martwej w szkołach powszechnych całej Polski. Na zjazdach tych ustala się wykazy przyrządów i ćwiczeń, bada się i ocenia nowe przyrządy, podręczniki, programy i t. p.

§ 19.

Przy pracowniach miejskich, dzielnicowych i centralnych, jak również przy referacie ministerjalnym organizują się „Koła nauczycieli fizyki“, jako ciała doradcze przy tych instytucjach w sprawach pedagogiczno - naukowych. Członkowie Kół mają prawo korzystać z pracowni dla własnych prac naukowo-doświadczalnych z fizyki, chemji, mineralogji.

* * *

Projekt ten jednogłośnie przyjęty przez uczestników Zjazdu został przesłany do Ministerstwa W. R. i O. P.

Jak widać z tego statutu, planowe współdziałanie władz państwowych z władzami komunalnemi mogłoby stworzyć doskonałe warunki, potrzebne do racjonalnego nauczania fizyki w szkołach powszechnych.

Jan Pniewski.

§ 12.

Dla pracowni centralnych władze komunalne opłacają jednego woźnego na każde 4 sale oraz jednego laboranta na etacie woźnego również na 4 sale. Pozatem przy pracowni centralnej musi być stały slusarz i stały stolarz, oraz mechanik, których wynagrodzenie ustalają powyższe władze komunalne na równi z innymi zatrudnianymi przez nie majstrami.

§ 13.

Na początkowe urządzenia każdej pracowni i na pomoce naukowe, Ministerstwo asygnuje zapomogę w wysokości 5.000 zł. na oddz. VI i 5.000 zł. na oddz. VII, łącznie 10.000 zł. Na założenie pracowni centralnej Ministerstwo prócz powyższej zapomogi asygnuje jeszcze 3.000 zł. na urządzenie warsztatów ślusarsko-stolarskich.

§ 14.

Na pomoce naukowe i urządzenia pomocnicze, jak również na bibljotekę Ministerstwo asygnuje co roku odddzielne zapomogi dla każdej pracowni miejskiej po 1.000 zł., dla centralnej po 3.000 zł.

§ 15.

Na drobne wydatki bieżące pracowni każdy uczeń korzystającej zeń szkoły opłaca rocznie po 4 złote za zużyte materjały i przyrządy, zaś uczniowie szkół średnich, korzystający z tych pracowni, po 6 zł. Pieniądze te kierownictwo odpowiednich szkół i dyrekcje gimnazjów wnoszą do kasy pracowni w początku każdego półrocza.

§ 17.

O ile na prowincji w okręgu danego Inspektoratu szkolnego istnieje kilka VI i VII oddziałowych szkół powszechnych, i ze względów finansowych niema możności zaopatrzenia odrazu wszystkich tych szkół w pomoce naukowe, to miejska pracownia przyrodnicza powinna zaopatrzyć się w podwójny komplet przyrządów, ażeby mogła kolejno wysyłać do użytku poszczególnych szkół przyrządy z różnych działów fizyki, jak ciepło, światło, mechanika, elektryczność i t. d.

Gdy dziecko przyjdzie do szkoły, pierwszą czynnością nauczyciela winno być wyuczenie dziecka poprawy siadu, gdyż następstwem wadliwego siedzenia są skrzywienia kręgosłupa, których odróżniamy aż trzy rodzaje. Pierwszem najczęściej spotykanem skrzywieniem jest nadmierne wygięcie lędźwiowe, zwane lordozą. Przyczyną lordozy jest bardzo często wadliwa konstrukcja ławki, w której dziecko siedzi, równoległe składanie ramion na lędźwiach z chwytem za łokcie, wadliwe składanie ramion na biodrze. Usunięcie ławek wadliwej konstrukcji nie zawsze będzie możliwe do zrealizowania, natomiast nieskładanie ramion na lędźwiach i prawidłowe składanie ramion zawsze jest możliwe. Należy pamiętać, że kręgosłup w tym wieku jest jeszcze nie ustalony i w tej chwili reaguje na każdy najdrobniejszy ucisk. Zamiast składania przedramion na lędźwiach — pożyteczniej jest kazać dziatwie spleść palce rąk i tak splecione ręce położyć na pośladkach i to będzie tylko dodatniem ćwiczeniem, gdyż klatka piersiowa będzie równie dobrze się wypuklać. Wadą składania ramion na biodra jest to, że zamiast składania rąk na biodra składamy je nad biodrami i wówczas kciuk ugniata na lędźwie i stwarza tendencje do nadmiernego wygięcia lordotycznego. Składając ręce na biodra należy je składać między przednim górnym a przednim dolnym kolcami kości biodrowej. Takie złożenie rąk na biodra nie budzi żadnej wątpliwości.

Drugą odmianą skrzywienia lędźwi jest kifoza. To skrzywienie jest skrzywieniem kręgosłupa w odwrotnym kierunku do lordozy, powstałej wskutek wady organicznej jednostki lub też nabywa się jej przez wadliwe siedzenie, a mianowicie przez siedzenie kością ogonową na przedniej krawędzi ławki oraz przez pisanie na niskich pulpitach lub stołach.

Trzecią odmianą skrzywień kręgosłupa jest skoljoza. Jest to boczne skrzywienie kręgosłupa, najczęściej kręgów pierwszych na skutek wadliwego pisania. (Pisanie na ławach zbyt wysokich).

Jako anditotum dla lordozy i kifozy stosujemy ćwiczenia w płaszczyźnie strzałkowej, zaś dla skoljozy ćwiczenia w płaszczyźnie czołowej.

Należy pamiętać również, że stosowanie ćwiczeń w płaszczyźnie czołowej i poprzecznej dopiero wówczas jest pożyteczne

Wychowanie fizyczne od 6 do 10 lat wieku fizjologicznego w świetle badań naukowych.

(Dokończenie.)

Oprócz podziału materjału ćwiczebnego, o którym wspominałem w zeszycie 4 „Pokłosia Szkolnego“ pułkownik W. Sikorski opracował również krzywą toków lekcyj gimnastyki w zastosowaniu do płci i wieku fizjologicznego, gdzie została lekcja podzielona na trzy części: ćwiczenia wstępne, ćwiczenia główne i ćwiczenia końcowe. W ćwiczeniach wstępnych przygotowujemy organizm do intensywnej pracy mięśni, w ćwiczeniach głównych wyrabiamy dyspozycje, które stanowią główną część zaprawy organizmu. W ćwiczeniach końcowych dajemy ćwiczenia uspakajające, aby dziecko nie wychodziło z sali podniecone.

Przy układaniu lekcji gimnastyki należy pamiętać o warunkach higjenicznych oraz materjale ćwiczebnym, t. j. dzieciach. Dziecko pierwszego oddziału zostało wytrącone ze świata baśni i legend, swoboda jego została ograniczona i dlatego też okres jest ciężkim w życiu dziecka. Dziecko zostało wtłoczone w ciasną ławę i program przepisów szkolnych. Musi się zrzec swobody dysponowania dowolnie czasem na rzecz programu zajęć. A więc każda lekcja gimnastyki dla tego wieku musi być oparta na bujnej fantazji dziecka, t. j. winna być ułożona w formie powiastki, w której dziecko naśladuje różne ruchy występujących zwierząt. Okres nauki szkolnej ma zdecydowany wpływ na budowę, funkcje fizjologiczne i procesy psychiczne dziatwy, a nawet młodzieży. I tu właśnie wychowawcy mają pole do popisu — a w szczególności nauczyciele wychowania fizycznego. Winni stworzyć dziecku takie warunki, które zetrą różnice między przeszłością a teraźniejszością. Należy więc uwzględniać ćwiczenia w formie zaba wowej — brać różne ruchy z życia i doskonalić je dla życia. Większość tych ćwiczeń winna się łączyć z pracą wielkich grup mięśniowych. Dla wieku 6 — 10 lat nie stosujemy gimnastyki w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż trudno od dzieci tego wieku żądać dokładności ruchu; ze względu na słabą koordynację nerwów, ćwiczenia winny wzbudzić: a) zainteresowanie, b) uwagę, c) poczucie rytmu, d) zdolność do pokonywania pozornych niebezpieczeństw i łatwych przeszkód, e) spostrzegawczość, f) samodzielność.

ni gimnastyki na rozwój ciała i tem samem na uodpornienie go przeciw chorobom. Nieocenione też usługi oddaje społeczeństwu wychowanie fizyczne przez to, że odciąga młodzież (zwłaszcza męską) od pijaństwa, karciarstwa i rozpusty, dając jej rozrywkę w warunkach higjenicznych, kierując jej zapał i energję do współzawodnictwa na polu sportów i gimnastyki. Są to wszystko rzeczy dawno stwierdzone przez lekarzy higjenistów. Niepotrzebną też jest obawa przewagi ciała nad duchem, jako skutek uprawiania ćwiczeń cielesnych. Najlepszym argumentem, przemawiającym za korzystnym wpływem gimnastyki ciała na rozwój ducha, są w starożytności Grecy, a obecnie Anglicy, narody skandynawskie i inne, u których wychowanie fizyczne stoi na wysokim poziomie.

Dlaczego p. Ziółkowski podreśla, że „sport rozbudził nieszlachetną rywalizację“, trudno zrozumieć. Rywalizację spotykamy na wszystkich polach działalności człowieka, jest ona nieodzownym warunkiem wszelkiego postępu i najlepszym bodźcem w dążeniu do doskonałości.

Wypowiedziawszy szereg zgryźliwych uwag pod adresem wychowania fizycznego, autor artykułu twierdzi: „powyższemi uwagami ani śmiem przeczyć wysokim wartościom zdrowotnym i wychowawczym, jakie płyną z należytego ujęcia tej dziedziny“, z poprzednich jednak uwag widać, że właśnie wartości tych autor nie docenia.

(Mińsk-Mazowiecki). *Halina Wieczorkiewiczówna.*

Lekcja fizyki w oddziale VI.

Temat lekcji: Rozszerzalność ciał stałych, płynnych i lotnych.

Lekcję przeprowadza się przy pomocy ćwiczeń samodzielnych. Przed wykonaniem każdego ćwiczenia podaje się jego technikę; niektóre ćwiczenia mogą być wykonywane pod komendę nauczyciela.

Wnioski z ćwiczeń wyciągają uczniowie sami.

Przyrządy, które należy przygotować do lekcji (dla każdej grupy): deseczka, miedzianych 5 kopiejek ros., 2 szpilki, lampka

kiedy okolica biodrowa ćwiczących jest ustalona przez siad płaski lub skrzyżny. Siad skrzyżny winien być z chwytem rąk pod kolana (turecki).

Nie odrzeczy będzie też wspomnieć, że przy wyuczaniu oddychania należy rozpoczynać od wydechu.

Kończąc tych kilka skromnych uwag o W. F., bardzo ogólnikowo ujętych, pragnę, aby znalazły zrozumienie przez zastosowanie w życiu szkolnem.

E. Gessek.

Druga odpowiedź na artykuł p.t. „Na marginesie robót ręcznych w szkole powszechnej".

Będąc jeszcze zupełną nowicjuszką w dziedzinie wychowania fizycznego, tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, nie mogę posługiwać się wielu argumentami, opartemi na gruntownej znajomości tego przedmiotu, jednakże od szeregu już lat, obserwując z zainteresowaniem rozwój wychowania fizycznego u nas, zdaję sobie dokładnie sprawę z korzyści, jakie przynosi racjonalnie prowadzona gimnastyka.

W artykule p. Ziółkowskiego widzę przedewszystkiem rażącą przesadę. Wątpię, czy znajdzie się w Polsce choćby jeden nauczyciel wychowania fizycznego, lub amator, czy zawodowiec, zajmujący się sportem lub gimnastyką (oczywiście mówię tylko o inteligentach), któryby mógł twierdzić, że „tylko przez wychowanie fizyczne osiągniemy zdrowe ciało i tylko przez zdrowe ciało — zdrową duszę". Każdy człowiek myślący wie dobrze, że wychowanie fizyczne jest nie jedynym, a tylko jednym z czynników, warunkujących zdrowie ciała i duszy.

Następnie autor artykułu dziwi się i oburza, że tyle pieniędzy, pracy i sił pochłania sprawa wychowania fizycznego, gdy w rezultacie otrzymujemy tylko cały szereg nieszczęśliwych wypadków przy wszelkiego rodzaju ćwiczeniach i zawodach sportowych. Wiadomą jest rzeczą, że ilość ofiar sportu czy gimnastyki w porównaniu z ilością ofiar gruźlicy lub alkoholu jest wprost znikomo mała. Natomiast nie podlega już dyskusji wpływ dodat-

Spostrzeżenia. Po wstawieniu do gorącej wody kolby z zimną wodą, woda w kolbie w pierwszej chwili opada, potem szybko się podnosi.

Wnioski. Woda przy ogrzaniu rozszerza się.

Woda więcej się rozszerza niż szkło.

Ćwiczenie IV. Wyjąć kolbę z gorącej wody i wstawić do naczynia z zimną wodą.

Spostrzeżenia. W piewszej chwili woda się podnosi, potem opada.

Wnioski. Woda stygnąc kurczy się.

Woda stygnąc kurczy się więcej od szkła.

Ćwiczenie V. Przeprowadza się je tak samo jak poprzednie, tylko zamiast wody nalewa się do kolby spirytusu.

Z cwiczenia V dzieci wyprowadzają wnioski:

Spirytus przy ogrzaniu rozszerza się, przy stygnięciu kurczy się.

Spirytus przy ogrzaniu rozszerza się więcej, niż woda.

Z ćwiczenia IV i V wyprowadzają wniosek ogólny.

Wszystkie ciecze przy ogrzaniu rozszerzają się, przy stygnięciu kurczą się, ale niejednakowo.

Ćwiczenie VI. Ogrzać wodę w blaszanym naczyniu. Nalać w kolbę do połowy zimnej wody. Przez otwór w korku przeprowadzić szczelnie rurkę z wąskim otworemu góry. Zakorkować kolbę tak, żeby rurka sięgnęła niżej połowy kolby. Wstawić kolbę do gorącej wody.

Spostrzeżenia. Woda w rurce szybko się wznosi i tworzy wodotrysk.

Wniosek. Pod wpływem ciepła powietrze w kolbie rozszerzyło się i popchnęło wodę w górę rurki.

Wniosek ogólny. Wszystkie ciała przy ogrzewaniu rozszerzają się, a oziębiając kurczą się, ale niejednakowo.

Po przerobieniu wyżej wymienionych ćwiczeń następuje pogadanka o praktycznem zastosowaniu wyprowadzonych wniosków. Omawia się wtedy: osadzanie obręczy na koło, dopasowanie duszy do żelazka, układanie szyn na torach kolejowych, umocowanie drutów na słupach telegraficznych, sposób wmurowania kot-

spirytusowa, szczypce, butelka mocno zakorkowana, naczynie z wodą, blaszane naczynie z wodą, blaszane naczynie do ogrzania wody, trójnóg, kolba z korkiem dobrze dopasowanym, przez którą przechodzi rurka szklana, nadmanganjan potasowy, spirytus, rurka z wąskim otworem u góry.

Ćwiczenie I. Wbić szpilki w deseczkę tak, żeby moneta miedziana między niemi szczelnie przechodziła.

Ogrzać monetę w płomieniach lampki spirytusowej.

Przesunąć ogrzaną monetę między szpilkami.

Spostrzeżenia. Moneta ogrzana nie przechodzi między szpilkami.

Po chwili znów moneta przechodzi.

Wnioski. Po ogrzaniu moneta miedziana rozszerzyła się.

Po ostygnięciu skurczyła się.

Miedź przy ogniu rozszerza się, przy stygnięciu kurczy się.

Wnioski dzieci notują w zeszytach pod rysunkami, które wskazują przebieg ćwiczenia.

Jeżeli w szkole jest przyrząd Gravesanda, przeprowadza się z nim ćwiczenie demonstracyjne, z którego dzieci wnioskują, że żelazo przy ogrzaniu rozszerza się, przy stygnięciu kurczy się. Uogólniając dotychczasowe wnioski, dowiadują się, że metale przy ogrzewaniu rozszarzają się, przy stygnieciu kurczą się.

Jeżeli przyrządu Gravesanda niema, przerabiamy odrazu następujące ćwiczenia samodzielnie.

Mocno osadzony korek każę wyjąć z butelki.

Dzieci nie mogą. Każę ogrzać szyjkę butelki.

Korek łatwo wychodzi.

Wniosek. Szkło od ogrzania rozszerza się.

Wniosek ogólny. Wszystkie ciała stałe (miedź, szkło) przy ogrzewaniu rozszerzają się, przy stygnięciu kurczą się.

Ćwiczenie III. Nalać pełną kolbę wody i zabarwić ją nadmanganjanem potasu.

Zakorkować kolbę korkiem, przez którą przechodzi szklana rureczka.

Oznaczyć kawałkiem papieru poziom wody w rurce, poczem wstawić kolbę do gorącej wody, lub nagrzewać nad lampką.

dziernika b. r., dzięki poparciu Grona Nauczycielskiego tejże szkoły.

W sprawie trwałego pomnika „Bursy dla młodzieży w Płocku“ wystosowano następujące pismo do Powiatowego Komitetu Obchodu 10-cia Niepodległości:

Zarząd Poradni Pedagogicznej, omawiając na posiedzeniu dnia 3 października b. r. sposób godnego uczczenia 10-lecia odzyskanej wolności i pragnąc chwilę tę upamiętnić zarówno dorosłemu społeczeństwu jak i młodzieży czynem trwałym i wnoszącym do życia Płockiego jeszcze jeden strumień zdrowia i szans rozwoju, po dłuższej dyskusji doszedł do przekonania, że najlepiej tej intencji odpowiadać będzie stworzenie ogniska dla tej młodzieży z całego powiatu, która do Płocka przyjeżdża wychować się i kształcić do przyszłej służby państwowej i obywatelskiej w licznie skupionych zakładach naukowych, a jednocześnie nie ma dachu nad głową, ani odpowiedniej opieki.

Zarząd Poradni Pedagogicznej gotów jest rozwinąć akcję na rzecz stworzenia bursy w Płocku wśród sfer nauczycielskich, młodzieży i rodziców dzieci całego powiatu.

W związku z tem Zarząd Poradni zwraca się do Komitetu Uczczenia 10-lecia Niepodległości z propozycją rozważenia projektu utworzenia bursy i ewentualnego przyjęcia pod egidę Komitetu zapewniając jednocześnie, że Poradnia Pedagogiczna ze swej strony staje całkowicie do dyspozycji Komitetu, jeżeli chodziłoby o pracę nad realizacją powyższego zamierzenia.

Projekt powyższy został przez Komitet Powiatowy przyjęty bardzo życzliwie, a uchwałą podjętą w tym kierunku zadokumentowano żywotność naszego wniosku. Rada Miejska m. Płocka również w tym kierunku się wypowiedziała i powzięła uchwałę, zgodnie z naszą inicjatywą, pobudowania bursy w Płocku.

Pozatem omawiana jest sprawa stworzenia parku wolności na gruntach, przeznaczonych na kolonje letnie dla młodzieży szkół powszechnych w Cekanowie, na których młodzież w dniu 10 listopada b. r. zasadziłaby kilkaset drzewek.

Sprawozdanie z konferencji rejonowej W Płocku. Nasza Poradnia Pedagogiczna święciła w dniu 20 października triumf nie lada: konferencje rejonowe, które w dniu tym po raz pierwszy

łów, pęknięcie szklanki przy nalewaniu gorącej wody i wiele innych zjawisk.

Przebieg ćwiczenia i spostrzeżenia swe winni dzieci przedstawić w zeszytach rysunkiem, a pod nim podpisać wnioski.

Lekcję tę należy przerobić w przeciągu 3-ch do 4-ch godzin.

D. Różówna.

KRONIKA.

Z Poradni Pedagogicznej. Od początku b. r. szkolnego Zarząd Poradni Pedagogicznej odbył trzy zebrania, na których zostały załatwione następujące sprawy:

a) Postanowiono wszystkie konferencje rejonowe skoncentrować w Płocku i prowadzić je w poszczególnych sekcjach, a do tematów treści ogólnej angażować siły prof. z Warszawy.

b) Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego postanowiono uczcić przez zorganizowanie święta wychowania fizycznego, święta pieśni, oraz wystawy prac dziatwy. Termin tych uroczystości wyznaczono na pierwszą połowę maja 1929 r.

c) Postanowiono zorganizować „Przedszkole“ przy 7 klas. Szkole Pow. im. St. Jachowicza.

d) Uchwalono wystąpić do Powiatowego Komitetu Obchodu 10-cia Niepodległości z inicjatywą pobudowania w Płocku bursy dla młodzieży całego powiatu, jako trwałego pomnika.

Wszystkie powyższe uchwały bądźto zrealizowano, bądźteż są w trakcie realizacji.

Pierwszą konferencję rejonową odbyto w Płocku w dniu 20 października b. r. — o czem oddzielne sprawozdanie umieszczamy poniżej.

Program święta wychowania fizycznego, święta pieśni, oraz wystawy prac dzieci opracowuje sekcja artystyczna Poradni Pedagogicznej.

Przedszkole, liczące 35 dzieci, uruchomiono przy 7-o klas. szkole powszechnej im. St. Jachowicza w Płocku od dnia 15 paź-

Wczuwanie się w program, w metody, w materjał naukowy tak zaabsorbowało uczestników obrad w poszczególnych sekcjach, że pp. Inspektorzy, w obawie o niewyczerpanie zakreślonego programu prac, zmuszeni byli z zegarkami w rękach odwiedzać przewodniczących, przypominając im o przekroczeniu czasu, przeznaczonego na ogólne, zebranie wszystkich sekcyj dla wysłuchania referatów na tematy: Przyroda w szkole powszechnej i Co czytać w szkole powszechnej?

Pierwszy referat, wygłoszony przez p. Inspektora Bandasa, dał słuchaczom prawdziwą chwilę wzruszenia estetycznego, przenosząc wszystkich w cudowną krainę piękna i odpoczynku. Inspektor Serejko brał natomiast żywy i b. pożyteczny udział w obradach Sekcji Humanistycznej.

Posiedzenie ogólne zamknięto burzliwemi oklaskami o godzinie 15 min. 30.

Wkońcu nadmieniam, że gdy się staje przed licznem i mniej znanem gronem kolegów, czy to z referatem, lekcją, czy też zabiera się głos w dyskusji, to bądź co bądź sumienie i ambicja bardziej zniewalają nas, abyśmy się do tego wcześnie i sumiennie przygotowali, co jest jednym z ważnych motywów, przemawiającym za utrzymaniem konferencyj powiatowych w tej formie, jaką nadała im nasza Poradnia Pedagogiczna.

P.

Sekcja Wychowania Fizycznego zamierza w b. r. szkolnym umieszczać w miesięczniku „Pokłosie Szkolne" prace z dziedziny wychowania fizycznego, a mianowicie: wzorce lekcyjne, zasób materjału ćwiczebnego dla młodzieży szk. pow., referaty i różne inne.

Wobec powyższych zamierzeń wszystkich chętnych KK. zapraszamy do współpracy

Zarząd Sekcji.

OD REDAKCJI.

Numer niniejszy „Pokłosia Szkolnego" wydajemy w objętości zwiększonej z okazji 10-cia Niepodległości.

---

z jej inicjatywy obradowały w Płocku pod jednym dachem szkoły powszechnej w Alejach i pod jednem kierownictwem Poradni — wypadły jak najlepiej, ku ogólnemu zadowoleniu uczestników, co jest dobrą wróżbą i rękojmią owocnej pracy samokształcenia na przyszłość.

Zmodyfikowanie konferencyj rejonowych przez Poradnię Pedagog. i prowadzenie ich przez poszczególne sekcje Poradni miało przedewszystkiem ten dodatni skutek, że liczba uczestników konferencyj wzrosła niepomiernie w stosunku do lat poprzednich: nawet urlopowani i słabsi przybyli na obrady. Drugiem dodatniem zjawiskiem była punktualność przybycia i rozpoczęcia obrad.

Wszyscy zebrani na odgłos dzwonka o godzinie 10, podzieliwszy się według własnego upodobania na sekcje, zajęli miejsca w pięciu salach, w których pracowali do godziny 14-ej. W sekcji humanistycznej wzięło udział 66 osób, w fizyko-matematycznej 49, w przyrodniczo-geograficznej 50, w artystycznej — 60 i w sekcji pierwszych lat nauczania — 60.

Lekcje próbne były naogół przygotowane starannie i przeprowadzone poprawnie, bez zbytecznego blichtru odświętnego. Prawdziwą jednak atrakcją dla kolegów ze wsi była lekcja gimnastyki, która się odbyła na boisku miejskiem, gdzie chłopcy ćwiczyli *w kostjumach,* sprawnie i ochoczo. Takąż miłą niespodzianką była lekcja w oddziale pierwszym na temat: Bajka „Czerwony kapturek". Referaty, wygłaszane z pamięci, odznaczały się naukową znajomością przedmiotu, metod i praktyki szkolnej. Z tego też względu dały obszerny materjał do dyskusji, która potoczyła się rzeczowo i wyczerpująco. Niektóre zagadnienia ujęto w formę metodycznych nakazów, jak np. używanie mapy historycznej w odz. III, sposoby i środki wytwarzania tła przestrzenno-czasowego przy nauczaniu historji, wprowadzenie pogadanek geograficznych w oddz. I i t. p. Przeładowanie programów materjałem naukowym, na co słyszymy częste narzekania, wyjaśniono w ten sposób, że należy odróżniać w nich rzeczy zasadnicze od podrzędnych, granitowe słupy od lada kołków, przy których nie ma potrzeby długo się zatrzymywać, pamiętając wogóle, że nie ten nauczyciel skutecznie program przerobi, który umebluje głowy uczniów przeróżnemi wiadomościami, ale ten, który nauczy dzieci sztuki podejścia do tego czy innego zagadnienia, sztuki rozwiązywania zagadnień na drodze praktycznego życia.

JĘZYK POLSKI.

Klasa IV.

Czytanki. § 42. Dzień zaduszny. § 141. Sen Gedymina. § 30. Mój przyjaciel Garonne.

Wiersze. Tatarzy.

Ćwiczenia gramatyczne. Rzeczownik i przymiotnik.

Ćwiczenia ortograficzne. **rz** po **b, p, w, d, t, g, k, ch, j.**

Klasa V.

Czytanki. § 12. Ptaki i dzieci. § 40. Mężny. § 100. Mucjusz Scewola. § 94. Stałość Regulusa.

Wiersze. § 60. Złote listki brzóz.

Ćwiczenia gramatyczne. Przedmiot bliższy i dalszy. Sposoby oznaczania przedmiotu.

Ćwiczenia ortograficzne. Pisownia cząstek słowotwórczych. Przenoszenie wyrazów.

Klasa VI.

Czytanki. § 49. Deszcze jesienne. § 4. Modlitwa dziecka (Zestawienie z poprzednio przedstawioną czyt. Prusa). § 120. Szkoła rycerska w Warszawie. § 123. Wymarsz kosynierów.

Wiersze. § 17. Do moich dziewczynek.

Ćwiczeuia gramatyczne. Czasownik, tryby, strona czynna, bierna i zwrotna. Czasownik dokonany i niedokonany.

Ćwiczenia ortograficzne. **ch** i **h**, podwajanie spółgłosek.

Klasa VII.

Ks. Piotr Skarga — str. 28 - 34.

Nasz dorobek Literacki w wieku XVI.

Wiek XVII — Tło ogólne. Jan Pasek — str. 36 - 41.

Lektura. Ogniem i mieczem.

Gramatyka. Składnia zdania złożonego.

Nauka pisowni. Pisownia spółgłosek.

Podręczniki:

1) „Wielcy pisarze polscy“ — K. Wojciechowski. 2) „Gramatyka polska w ćwiczeniach„ — St. Szober. 3) „Pisownia polska“ — Jan Łoś.

Rozkład materjału naukowego na listopad. Klasa I.

	Nauka o rzeczach	Czytanie i pisanie	Roboty	Rysunki	Rachunki	Śpiew	Gry i zab.
I	Zwierzęta żyjące w lasach: lis, sarna. Bajka „Czerwony kapturek“	Czytanie str. 3, zapoznanie z dźwiękami „y“ „e“. Czytanie str. 9, 10, 11. Powiastka „Przygoda zajączka“	Wycinanie zajączka (podług szablonu) Lis z plastyliny	Ilustracja powiastki	Cyfry: 1, 2, 3, 4, 5. Znaki + — = Ustne i piśmienne dolicz. i odlicz. na przedmiotach z otoczenia	„Zając“	Zabawa w lisa
II	Pies: części jego ciała, pożytek. Buda. Jakie znamy psy. Wierność psów	Czytanie str. 12. Zapoznanie z dźwiękami i literę „e“. Czytanie str. 13, 14. Wierszyk „Bryś“ Pierwsze 3 zwrotki z wrześniowego Płomyczka	Wycinanie psa podług szablonu. Lepienie psa z plastyliny	Z pokazu: parasol zamknięty, motyka	Liczenie od 1 do 10 Liczenie wprost i wtył. Zapoznanie z liczbą 5, (5+1) Doliczanie i odliczanie w zakresie 6	Powtórzenie piosenek	Ćwicz. na uruch. całego ciała podług podręcz. „Gimnastyka dla dzieci“ Germaszówny
III	Kot. części ciała, pożytek, kolor futerka. Kot widzi dobrze i słyszy. Kot ma ostre pazury wysuwalne. Mysz, budowa jej i wielkość	Zapoznanie z „j“. Czytanie str. 18, 19, 20. Powiastka „Nie męcz zwierząt“	Wycinanie kota podług szablonu. Modelowanie myszki z plastyliny	Szeregowanie kresek ukośnych, krzyżyków stojących	Liczba 7, (5 + 2). Doliczanie i odliczanie w zakresie 7. Dni w tygodniu.	„O kotku“	Zabawa ze śpiewem w kotka i myszkę
IV	Ptaki, budowa ciała. Ochrona gniazd. Jak ptakom pomóc? Budowanie skrzynek, Opowiadanie o Frani sierotce, która nie miała swego domu	Zapoznanie z wyrazem dom. Nowe dźwięki: „d“, „m“, Opracowanie łatwych wyrazów z literą „d“, a później z literą „m“. Czytanie str. 22, 23, 24. Powiastka „Głodny wróbel“	Wycinanie ptaka. Modelowanie gniazda z plastyliny	Drzewa przydrożne (z przypomnienia	Liczba 8, (5+3). Liczenie wprost i wtył, Liczenie kompletami: dwójką, trójką, czwórką. Doliczanie, odliczanie, dodawauie i odejmowanie w zakresie 8.	„Wróbelek“	Gra w piłki. Naśladowanie skoków wróbelka, naśladowanie fruwania

Wiele powiastek jest wziętych z „Mojej ochronki“ N. Cicimirskiej. „Przyg. zajączka“ jest w podr. „Metoda wychow. przedszkol.“

Klasa V.

Rzym i Rzymianie. Cnota obywatelska (np. Regulus). Juljusz Cezar. Podboje. Rzym panem świata. Prześladowanie Chrześcijan. Germanie. Najazd barbarzyńców. Upadek Rzymu.

Klasa VI.

Francja przed rewolucją. Rewolucja francuska. Deklaracja praw człowieka. Hasła rewolucji: wolność, równość i braterstwo. Sejm czteroletni. Staszic i Kołłątaj, jako rzecznicy reform. Dekert i czarna procesja. Konstytucja 3-go maja i jej znaczenie.

PRZYRODA.

Klasa III.

1) Studnie. Warstwy ziemi nieprzepuszczalne i przepuszczalne. Źródła. („Przy kopaniu studni"). 2) Czystość ciała i ubrania. Mydło. Poco się myjemy. 3) Pasorzyty. 4) Czystość mieszkań i utrzymanie porządku w budynkach gospodarskich. 5) i 6) Zakaźne choroby. 7) Powietrze. 8) Opady atmosferyczne.

Klasa IV.

1) Zwójkówki w owocach. Przeróbka owoców. 2) Sposoby rozsiewania nasion. 3) Sarna, Żubr. Łoś („Sarny" — Nasz Świat cz. II). 4. Wilk, Lis, Niedźwiedź (Cz. „Lis" — Nasz Świat cz. II). 5) Zając, Wiewiórka, Chomik (Cz. „Strzępouch" — Nasz Świat cz. II). 6) Jeż, Kret (Cz. „Jeżuś" — Nasz Świat — Kasprowicz cz. II). 7) Nietoperz (Cz. „Nietoperz" — Nasz Świat — Kasprowicz cz. II). 8) Ssaki domowe. 9) Zestawienie zwierząt. 10) Barwa ochronna zwierząt. Zasypianie.

Klasa V.

1) Krajobraz północny („Z życia małego Eskima" — Wypisy Bogucka i Niewiadomska na kt. V). 2) Niedźwiedź polarny, Ren, Lis (Cz. „Powrót lata na północy" — Nasz Świat cz. III). 3) Chrobotek, Tajga, Tundra. 4) Krajobraz nadśródziemnomorski. 5) Pomarańcze, Cytryny, Winorośl, Kasztan, Figa. 6) Dąb korkowy, Chleb świętojański. 7) Czytanka „W pustyni i puszczy"— opis lasów międzyzwrotnikowych.

Klasa VI.

1) Ciepło właściwe ciał (nafta, oliwa, spirytus, rtęć, woda). 2) Znaczenie dużego ciepła właściwego wody na klimat. 3) i 4)

R A C H U N K I.

Klasa IV.

Mnożenie liczb wielocyfrowych, a) mnożnik jednocyfrowy, b) dwu i wielocyfrowy.

Ćwiczenia i zadania.

Obliczanie powierzchni sześcianu i prostopadłościanu.

Klasa V.

Wyprowadzenie pojęcia ułamka zwyczajnego. Prawo niezmiennika ułamkowego. Skracanie ułamków. Ułamki właściwe, niewłaściwe, mieszane i pozorne. Ćwiczenia na porównywanie ułamków. Ułamek jako dokładny iloraz (poglądowo na odcinkach).

Siatka i model sześcianu i prostopadłościanu. Płaszczyzny prostopadłe i równoległe. Kąty dwuścienne i bryłowe. Linje prostopadłe, równoległe i wichrowate.

Klasa VI.

Mnożenie liczb ogólnych. Potęgowanie i pierwiastkowanie. Mnożenie sumy przez liczbę, mnożenie sumy przez sumę i przez różnicę. Prawo przemienności i łączności przy mnożeniu.

Siatka i model prostego stożka. Trójkąt prostokątny. Twierdzenie Pitagorasa.

Klasa VII.

Układanie i rozwiązywanie równań z 1 niewiadomą na materjale zadaniowym. Zamiana równania na funkcje przez prowadzenia zmiennej zależnej na miejsce zera. Wykazy funkcyj.

Odnajdywanie pierwiastka na osi X-ów. Ćwiczenia w graficznem rozwiązaniu równań o jednej niewiadomej. Płaszczyzna rzutowa, ślad, kład punku i odcinka.

H I S T O R J A.

Klasa IV.

Pogadanka o powstaniu Państwa Polskiego. Kazimierz Jagiellończyk. Przyłączenie Prus i Pomorza. Jan Długosz. Zygmunt Stary. Hołd Pruski. Kopernik. Pogadanka o powstaniu listopadowem.

do szkoły powszechnej, jako fundamentu wychowania narodowego. Trudno przewidzieć, jakie ewentualności kryje w sobie przyszłość, to też najpierwszym obowiązkiem szerokich sfer nauczycielstwa jest gruntowne poznanie „nowych dróg“, na które potężna fala życiowa szybko a niezawodnie nas wprowadzi. — Broszura p. Horocha pragnie w tym względzie przyjść z pomocą nauczycielom i jednocześnie wzbudzić w nich zainteresowanie do lektury dzieł źródłowych, opracowanych przez powagi świata pedagogicznego. *L. Dorobek.*

Stanisław Szober i Walery Nowicki: **Ćwiczenia językowe**, gramatyka, styl i pisownia w szkole powszechnej. Część I. Drugi rok nauki. Uwagi metodyczne dla nauczycielstwa. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1928 r.

Nasza literatura dydaktyczna z zakresu języka ojczystego posiada pewne luki. Taką właśnie luką jest brak podręcznika do nauki gramatyki dla oddziałów niższych szkoły powszechnej. To też ukazanie się wyżej wymienionej pracy, opartej z jednej strony na rozważaniach teoretycznych Prof. Szobera i z drugiej na doświadczeniu praktycznem, przeprowadzonem w szkole przez p. W. Nowickiego, — witamy z głębokiem zadowoleniem w tem przeświadczeniu, że podręcznik ten czyni zadość wymaganiom naukowym i metodycznym. W przedmowie do zeszytu I czytamy: *Ćwiczenia* łączą w jedną nierozerwalną całość trzy dziedziny: wdrażanie w umiejętność mówienia i pisania, ćwiczenia ortograficzne i gramatyczne... *Ćwiczenia* zostały ujęte w dwóch wydaniach równoległych: w książce dla nauczyciela i w książce dla ucznia... Wydawnictwo obejmować będzie pięć zeszytów, przeznaczonych dla klas od drugiej do szóstej włącznie.

B. Popławski.

Roman Kubiński: **Mała gramatyka języka polskiego**. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów. 1928 r.

J. Czystowski i M. Kowalewski: **Ćwiczenia samodzielne z fizyki** dla uczniów kl. VI szkół powszechnych według programu Min. W. R. i O. P. Zeszyt I. Ćwiczenia wstępne. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie — 1928 r.

Komitet Redakcyjny: Adolf Bandas, Leon Dorobek, B. Popławski, Jan Zmysłowski.

Redaktor odpowiedzialny **Bolesław Popławski.**

DRUKARNIA BRACI LIPKÓW W PŁOCKU, UL. TUMSKA № 12.

Zmiany stanu skupienia ciał pod wpływem ciepła; zbadać temperaturę topnienia lodu, naftaliny; — temperaturę krzepnięcia naftaliny. Narysować wykres topnienia i krzepnięcia naftaliny. 5. Wrzenie wody. (Zbadać temperaturę wrzenia, narysować wykres wrzenia wody). 6) Wrzenie spirytusu, eteru. 7. Utajone ciepło topnienia ciał. Ilość utajonego ciepła topnienia lodu. 7. Znaczenie utajonego ciepła topnienia lodu. Znaczenie utajonego ciepła topnienia lodu w naturze, w lecznictwie (pogadanka). 9. Ciepło rozpuszczania się soli. Mieszanina mrożąca. 10. Wpływ ciśnienia na temperaturę wrzenia. Wpływ domieszek na temperaturę wrzenia.

Klasa VII.

1. *Głos.* Powstanie głosu. Rozchodzenie się i szybkość głosu. 2. Echo, pogłos i wzmocnienie głosu. Gramofon. 3. *Mechanika.* Pojęcie o ruchu. Ruch jednostajny, zmienny, prędkość. 4. Pojęcie o sile. Tarcie. 5. Opór ośrodka. 6. Ciśnienie i parcie. 7. Bezwładność ciał. Dynamometr i mierzenie siły. 9. Graficzny sposób oznaczania drogi i sił. 10. Składanie dróg. 11. Siła ciężkości. Spadanie swobodne. 12. Rzut pionowy ku górze, poziomy i ukośny.

Nadesłane książki.

Janusz Domaniewski: **Przyroda dla oddziału III szkoły powszechnej.** Część I — tekst, część II — ryciny.

Ten sam: **Przyroda dla oddziału IV.** Część I — tekst, część II — ryciny. Książki opracowane ściśle według programu Min. W. R. i O. P. i przeznaczone przedewszystkiem dla nauczycieli. Materjał podany w formie pogadanek, nauczycielowi pozostaje tylko opracowanie tych pogadanek w szczegółach, w zależności od metody, którą zechce zastosować. W podręcznikach tych każdy nauczyciel znajdzie sporo wiadomości, których przedtem trzeba było szukać i zbierać z wielu książek.

L. Dorobek.

Władysław Horoch: **Intelektualizm a woluntaryzm na gruncie pedagogji.** Wszyscy musimy zgodzić się z autorem, który twierdzi: Reforma szkolnictwa sięgnie w pierwszym rzędzie

4) *pogodna i radosna atmosfera w szkole,* wypływająca z serdecznego stosunku nauczyciela do uczniów i wzajemnego szacunku.

Tylko ta szkoła, która całkowicie zrealizowała powyższe postulaty, która wychowanie dziecka na nich oparła, może przygotować człowieka, którego domaga się życie. Będzie to człowiek zdolny do zrealizowania pełni życia i pełni twórczości. Będzie zdolny do oparcia się w pracy na samym sobie, do życia samodzielnego i twórczości samodzielnej, a jednocześnie do solidarnego, karnego, zbiorowego działania. Będzie umiał kierować wolą innych i poddać w imię ideału swoją wolę innej. Będzie umiał organizować życie zbiorowe i być szeregowcem w organizacji*).

Przyjrzyjmy się, jakie ten trudny z punktu widzenia praktycznego problem nowoczesnego nauczania i wychowania w myśl powyższych postulatów znajduje rozwiązanie na Zachodzie. Rzecz oczywista, że ciasne ramy niniejszego referatu pozwalają tylko na zarysowanie konturów zaledwie wielkiej pracy przebudowy dzisiejszej szkoły, pracy, jaką podjęto w Anglji, we Francji, w Niemczech i we Włoszech, jesli już pominiemy Nowy Świat ze Stanami Zjednoczonemi na czele. Nie o wyczerpujące tedy zreferowanie wyników tej pracy zasadniczo będzie nam chodziło, ale o istotę samego ruchu i jego kierunki.

Pierwsze szkoły doświadczalne powstały w czasie 1889—1900 pod wpływem, jak już wzmiankowałem, naukowych badań nowoczesnej psychologji dziecka (A. Binet, Claparède, Pierre Bovet, Jean Piaget i w. i.). Prototypem „nowej szkoły“ była Nev-School d. Abbotsholme w Anglji, założona przez dr. Cecila Reddie w r. 1899. Z niej drogą prób i ulepszeń wyszły późniejsze filjalne szkoły nowoczesne w Anglji, jak szkoła w Bedales, zorganizowana przez Edmonda Demolins. Za tym przykładem poszła później i Szwajcarja. Jakiż jest ustrój szkoły tego typu? Szkoła zasadniczo jest połączona z internatem, co pozwala jej niepodzielnie i całkowicie zająć się prawidłowym rozwojem dziecka jej powierzonego. Niema petryfikowanych regulaminów, narzuconych form zbiorowego życia szkolnego, — nakazy i zakazy nie rządzą szkołą. Ład wewnętrzny i organizacja wynika z odczutej

*) Wł. Radwan: Ideał wychowawczy — Warszawa 1916 str. 24.